

Jeden Osiem L, Gwiezdny Bal (JedenOsiemL)

Hej już nie przyciągasz mnie
Unoszę się
Zaczynam swój gwiezdny bal
Zostawiam w dole świat
Jest Ciebie wart
Niczego nie jest mi żal

Yyy jak ten skafander się wrzyna
Pokład Feniksa sterylna kabina
I tylko hologram przypomina
Do startu została niespełna godzina
Wiem dzisiaj to nie symulator
Za chwilę ciągiem swym akcelerator
Zagłuszy wszystko co warto wspominać
Już nie ma odwrotu, to nie moja wina
Pisk znaczy gotowość systemu
Właściwą ilość paliwa i tlenu
Właściwą ilość złamanych obietnic
Wymiętych świętości, zdradzonych tajemnic
Bip patrzę na komunikator
To nie od Ciebie działa separator
Wycina wszystko od źródeł nieznanych
Tematów toksycznych istot zapomnianych.

Hej już nie przyciągasz mnie
Unoszę się
Zaczynam swój gwiezdny bal
Zostawiam w dole świat
Jest Ciebie wart
Niczego nie jest mi żal
już nie przyciągasz mnie
Unoszę się
Zaczynam swój gwiezdny bal
Zostawiam w dole świat
Jest Ciebie wart
Niczego nie jest mi żal

Ooo jakże się trzęsie maszyna
Stos atomowy swą pracę zaczyna
Odrzut silnika prędkości przyczyna
Tak wciska mnie w fotel, że duszę wyżyma
Ból ostatni raz na planecie
Tracę świadomość na chwilę i lecę
Gdy obraz wraca to widzę wyraźnie
Że wszystko tu dzieje się dziś na poważnie
Nic zupełnie nic głucha cisza
Czy to możliwe bym Boga usłyszał?
Czy to możliwe bym w tej nieważkości
odnalazł sens życia i wartość miłości?
Pstryk reaktor gaśnie na zawsze
jak się oddalasz ostatni raz patrzę
co było wczoraj jest dziś bez znaczenia
bo zmieniasz się w okruch
i w końcu Cię nie ma

Hej już nie przyciągasz mnie
Unoszę się
Zaczynam swój gwiezdny bal
Zostawiam w dole świat
Jest Ciebie wart
Niczego nie jest mi żal
już nie przyciągasz mnie
Unoszę się
Zaczynam swój gwiezdny bal

Zostawiam w dole świat
Jest Ciebie wart
Niczego nie jest mi żal